Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 203 (1833

ROK VI.

PIĄTEK

Porozumienie w Kaesong

w sprawie porządku dziennego konferencji rozejmowej na Korei

PEKIN. Jak donosi agencja Nowych Chin, na dziesiątym posiedzeniu w Kaesong, osiągnięto porozumienie w sprawie porządku dziennego i przystąpiono do omawiania meritum sprawy, tj. warunków zawieszenia broni.

Uzgodniony przez obie strony porządek dzienny jest następujący:

1. Zatwierdzenie porządku dziennego.

2. Ustalenie linii demarkacyjnej między obu stronami w celu ustanowienia strefy zdemilitaryzowanej, jako zasadniczy warunek zakończenia działań wojennych w Korei.

3. Konkretne zarządzenia, dotyczące wprowadzenia w życie przerwania ognia i rozejmu, przy jednoczesnym określeniu składu, zakresu władzy i funkcji organu, mającego czuwać nad wykonaniem warunków przerwania ognia i rozejmu.

4. Postanowienia dotyczące jeńców wojennych.

5. Zalecenia dla rządów krajów zainteresowanych z obu stron.

Przez cały czas trwania obrad przewodniczący naszej delegacji gen. Nam Ir podkreślał niejednokrotnie, że w toku rokowań powinna być omówiona sprawa wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei. **Jednakże delegacja amerykańska odmawiała stale omówienia tej sprawy w toku obecnych rokowań.**

W celu jak najszybszego osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu i spełnienia w ten sposób nadziei miłujących pokój narodów całego świata, delegacja nasza złożyła w dniu 25 lipca projekt porządku dziennego, na który obie strony wyraziły ostatecznie zgodę i w ten sposób umożliwiła przystąpienie do omówienia meritum sprawy.

Obie strony zgodnie postanowiły, że przy omawianiu punktu 5 porządku dziennego — opracują dla rządów zainteresowanych z obu stron propozycje, mające na celu zwołanie, po upływie pewnego czasu od wprowadzenia w życie rozejmu, konferencji reprezentantów na wyższym szczeblu dla omówienia sprawy stopniowego wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei.

Powrót W. Mołotowa do Moskwy

MOSKWA — Dnia 25 lipca wrócili z Warszawy do Moskwy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Mołotow i marszałek Związku Radzieckiego Żukow — członkowie radzieckiej delegacji rządowej, która brała udział w uroczystościach z okazji VII rocznicy Odrodzenia Polski.

Sprzęt żyta na ukończeniu

WARSZAWA. — Poza województwami: białostockim, koszalińskim, gdańskim i szczecińskim, gdzie żniwa rozpoczynają się zwykle później, sprzęt żyta prawie wszędzie dobiega końca. Chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy rolni PGR natychmiast po zwiezieniu zbóż przystępują do omłotów.

M. in. chłopi Dolnego Śląska prawie w całości ukończyli sprzęt żyta. W gminie Mrozów, w pow. Środa Śląska, skoszono żyto już 16 bm. Gromada Domanowice w tym powiecie **omłoty rzepaku i jęczmienia ozimego przeprowadziła natychmiast po zwiezieniu tych zbóż z pól.**

Chłopi pow. puławskiego, w woj. lubelskim wykosili ponad 90 proc. obszaru upraw żyta i sprzątają obecnie pszenicę ozimą oraz jęczmień jary. Gospodarze gminy Gołąb w tym powiecie zwieźli żyto i przystąpili do żęcia jęczmienia jarego.



Żniwa dobiegają już końca. POM-y i SOM-y dzielnie pomagają nie tylko w gospodarstwach PGR i spółdzielniach produkcyjnych, ale także mało i średniorolnym chłopom.

Na zdjęciu: Przodownica pracy Józefa Szyba, traktorzystka z POM-u w Kacicach, na swojej maszynie w drodze do pracy w spółdzielni produkcyjnej w Prandocinie.



Dolnośląskie Zakłady Garbarskie w Brzegu są jednym z największych w Polsce obiektów przemysłowych tego typu. Z okazji święta 22 lipca, załoga garbarni podjęła zobowiązania, których wartość wyraża się sumą 639.215 zł.

Na zdjęciu: Przodownik pracy, szorowacz skór, Bernard Widera, (wykonuje 137 proc. normy).

ZPDz im. E. Plater wzywają do współzawodnictwa oszczędnościowego

Onegdaj w ZPDz im. E. Plater odbyło się zebranie, na którym załoga tych zakładów postanowiła przystąpić do nowych form współzawodnictwa oszczędnościowego.

W uchwalonej rezolucji czytamy m. in.:

„Nasze zobowiązania etapowe współzawodnictwa oszczędnościowego do końca br. z wyliczaniem wyników co 2 miesiące, są następujące: dziewiarze zaoszczędzą zużycie igieł według norm technicznych w okresie dwóch miesięcy, co wyniesie 104.000 igieł na sumę 24.000 zł.

W indywidualnym i zespołowym kroju, krojczynie zaoszczędzą 1.400 kg. dzianiny dziennie, na sumę 27.000 zł. Przez nową formę oszczędzania zobowiązaniowego pragniemy realnie obniżyć koszty własne".

W zakończeniu rezolucji załoga Zakładów im. E. Plater wzywa wszystkie fabryki przemysłu dziewiarskiego do podjęcia etapowych zobowiązań współzawodnictwa oszczędnościowego.

Członkowie delegacji zagranicznych opuścili Warszawę

WARSZAWA. — W dniu 26 bm. opuściła Warszawę delegacja rządowa Mongolskiej Republiki Ludowej, która uczestniczyła na zaproszenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w uroczystościach narodowego Święta Odrodzenia Polski.

* * *

WARSZAWA. — W dniu 26 bm. opuścił Warszawę wicepremier Albanii Mehmet Szehu, przewodniczący delegacji rządowej Albańskiej Republiki Ludowej, która uczestniczyła na zaproszenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w uroczystościach narodowego Święta Odrodzenia Polski.

Odznaczenie Borysa Ławreniewa

MOSKWA. — Za wybitne zasługi dla rozwoju radzieckiej literatury pięknej, w związku z 60-leciem urodzin, prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło pisarza Borysa Ławreniewa Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

Czyn młodzieży na cześć Zlotu w Berlinie

WARSZAWA. — W toku realizacji zobowiązań, podjętych przez tysiące młodzieży dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, rosną nowe kadry przodowników pracy. Młodzież organizuje szkoły przodowników, w których zapoznaje się z najlepszymi metodami pracy, co wpłynie na dalsze zwiększenie procentu wykonania norm.

Ponad 2 miliony złotych wynosi wartość zobowiązań młodzieży Wybrzeża. W realizacji czynu zlotowego przodują młodzieżowe brygady z zakładów im. Karola Świerczewskiego w Elblągu.

W woj. bydgoskim do współzawodnictwa **stanęło już 20.800 młodych robotników.** Stosując metody czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów polskich i radzieckich, 850 młodzieżowych brygad produkcyjnych wykonało do połowy lipca br. **zobowiązania wartości ponad 600 tys. złotych.**

Wartość około 1 miliona 120 tys. złotych przedstawiają wykonane zobowiązania młodzieży woj. olsztyńskiego. W województwie tym współzawodniczy ponad 8.200 młodych robotników.

Prezydent RP nadał wysokie odznaczenia zasłużonym bojownikom o pokój

WARSZAWA. — W 7 rocznicę Odrodzenia Polski Prezydent RP Bolesław Bierut nadał wielu zasłużonym bojownikom ruchu obrońców pokoju wysokie odznaczenia państwowe.

Wśród setek odznaczonych znajduje się wielu księży, którzy brali i biorą nadal czynny udział w walce o wcielenie w życie najpiękniejszej idei ludzkości — utrwalenia światowego pokoju.

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został **ksiądz prof. J. Czuj**, jeden z organizatorów i przewodniczący komisji intelektualistów katolickich przy PKOP oraz **ks. płk. R. Szemraj** — zasłużony bojownik o pokój, sekretarz komisji księży przy zarządzie głównym ZBoWiD.

Prezydent RP nadał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski **ks. H. Weryńskiemu** — wybitnemu aktywiście ruchu obrońców pokoju w woj. krakowskim.

Złote Krzyże Zasługi za działalność w komitetach obrońców pokoju otrzymali **Halina Dargiewicz, ks. Zygmunt Czechowicz, Józef Dmowski, Romuald Hoffman, ks. prof. Zygmunt Kozubski, ks. Władysław Kwiatkowski, ks. Feliks Litewka, Tadeusz Litwicki, ks. Albin Mydlarz, ks. prałat Jan Podbielski, ks. Józef Potocki, Jerzy Rumianek, Jadwiga Rusiecka, ks. Anatol Sałaga, Zofia Starowiejska-Morstinowa, Józef Trześniak, Michał Wajda.**

Ponadto kilkuset innych zasłużonych bojowników o pokój odznaczonych zostało srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

Z każdym dniem rosną siły światowego obozu pokoju

W. Kłosiewicz o wynikach sesji Biura ŚRP

WARSZAWA — Przewodniczący CRZZ poseł Wiktor Kłosiewicz, członek Światowej Rady Pokoju, udzielił przedstawicielowi prasy wywiadu, w którym omówił doniosłe uchwały podjęte na posiedzeniu Biura Światowej Rady Pokoju w Helsinkach.

— Sesja w Helsinkach wykazała — stwierdził Wiktor Kłosiewicz **że ogólnoświatowy ruch obrońców pokoju ogarnia swym zasięgiem coraz szersze masy ludzi o różnych przekonaniach politycznych i wierzeniach religijnych. Uczestnicy sesji przytaczali przykłady włączania się do aktywnej walki o pokój grup społecznych i organizacji, które do niedawna nie zajmowały czynnej postawy wobec grożącego niebezpieczeństwa wojny.**

— W jaki sposób Biuro Światowej Rady Pokoju dążyć będzie do dalszego wzmacniania i rozszerzania ruchu obrońców pokoju?

— W warunkach wściekłego wyścigu zbrojeń, niczym już dziś nie maskowanego organizowania faszystowskiej armii w Trizonii i remilitaryzacji Japonii — Biuro Światowej Rady Pokoju ze szczególnym naciskiem **stwierdziło konieczność wytężenia wszystkich wysiłków w celu mobilizowania jak najszerszych rzesz społeczeństwa całego świata do walki przeciwko zbrodni nowej wojny. Konieczne jest skupienie wszystkich ludzi dobrej woli wokół żądania zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami.**

Coraz więcej ludzi we wszystkich krajach rozumie znaczenie Paktu Pokoju jako czynnika stwarzającego realną możliwość utrwalenia pokoju.

— Jakie mają być zadania konferencji gospodarczej w Moskwie?

— Zwołanie konferencji gospodarczej w Moskwie jest realizacją uchwał podjętych przez Światową Radę Pokoju w Berlinie i na sesji Biura w Kopenhadze. **Zwołanie takiej właśnie konferencji ma na celu udowodnienie szkodliwego wpływu obecnych zbrojeń i przygotowań wojennych krajów imperialistycznych na życie gospodarcze tych właśnie krajów,** ma na celu udowodnienie, jak bardzo hamują te zbrojenia ogromne możliwości wykorzystania środków, jakimi już dziś dysponuje ludzkość dla wzrostu dobrobytu i poziomu życia kulturalnego każdego człowieka w każdym kraju.

Zgon Bohatera ZSRR gen. I. Korczagina

MOSKWA. — W Moskwie zmarł Bohater Związku Radzieckiego, generał broni pancernej — **I. Korczagin.**

W osobie zmarłego armia radziecka straciła jednego ze swych bojowych i zasłużonych generałów. Generał **Korczagin** dowodził w latach wielkiej wojny narodowej korpusem. Wojska, którymi dowodził generał **Korczagin,** wymieniane były niejednokrotnie w rozkazach Generalissimusa Stalina.



Radośnie obchodziła Warszawa 7 rocznicę Odrodzenia Polski.

Na zdjęciu: Plac Dzierżyńskiego — występy zespołów artystycznych.

Sprawiedliwe zasady skupu zboża

ustala dekret Rady Ministrów

„Chętnie wywiążemy się z naszych zobowiązań" — mówią chłopi województwa łódzkiego

Chłopi województwa łódzkiego z zadowoleniem przyjmują wiadomość o nowym systemie skupu zboża, który stwarza im możliwości planowego gospodarowania zbiorami, oraz zapewnia sprawiedliwy podział zobowiązań wobec państwa.

— Jak ja rozumuję — mówi z przekonaniem Stanisław Oswald z gromady Malina w pow. kutnowskim — to planowy skup przynosi dla nas większe korzyści niż w zeszłym roku. Teraz już od razu będę wiedział ile mam dostarczyć na punkt skupu i nie będzie później żadnych zmian.

— Jak otrzymamy zawiadomienia — mówi stanowczo średniorolna gospodyni Irena Kardynalska — to natychmiast odstawimy zboże na punkt skupu. Musimy pierwsi być w całej okolicy. Tym bardziej, że w zamian za to nie będziemy potrzebowali dostarczać miarki przemiałowej.

Żona średniorolnego gospodarza z gromady Bielawki pow. Kutno, Zofia Król dowiedziała się o wprowadzeniu nowego systemu skupu zboża dopiero wczoraj.

Nie wszystko jest jeszcze dla niej jasne, a specjalnie sprawa z hektarem przeliczeniowym. Po wyjaśnieniu mówi zadowolona: — Z tego widzę, że w tym roku, planowy skup będzie sprawiedliwy. To dobrze, że wzięto pod uwagę liczbę dzieci, kontraktacje trzody i roślin.

— Przecież najważniejsza rzecz i to od nas samych zależy — wtrąca się do rozmowy sąsiadka Królów, chłopka Cecylia Tomczak — aby nasi bracia robotnicy w mieście mieli wystarczającą ilość chleba, a ich chleb to nasze zboże. (r)

Wodna trasa W-Z

Dwa porty dobrobytu

Żerań i Świnoujście – wielkie inwestycje budownictwa wodnego

Na mapie leżą tak daleko od siebie i w tak różnych stronach kraju, że właściwie nie bardzo wiadomo, co je łączy... I dlaczego za cel podróży, którą odbędziemy wspólnie, wybieramy właśnie te miejscowości: Świnoujście i odległą dzielnicę Warszawy — Żerań.

W Świnoujściu i na Żeraniu warczą ostro motory kopaczek, zgrzytają przeraźliwie pogłębiarki, wyciągające z dna wielkie czerpaki z piaskiem i żwirem zmieszanym z wodą. Wre ta sama praca—budowa nowych, wznoszonych od podstaw, portów.

Budowy prowadzone w takim zakresie, z takim rozmachem, są pierwszymi w historii Polski wielkimi inwestycjami budownictwa wodnego, powstającymi w oparciu o osiągnięcia polskiej nauki, kierowanymi przez polskich specjalistów.

* * *

Gruba, ciemna linia na mapie polskich i zachodnio-europejskich dróg wodnych ciągnęłaby się nieprzerwanie gdzieś z zachodu przez Berlin, Bydgoszcz, Brześć i Kijów aż do Morza Czarnego, gdyby nie odcinek Bydgoszcz — Brześć. Od Bydgoszczy do Warszawy linia jaśnieje — znak, że droga wymaga przebudowy. A za Warszawą, od Modlina do Brześcia nie ma jej — trzeba drogę wodną dopiero wybudować.

W Planie 6-letnim wybudujemy poważny odcinek wielkiej magistrali wodnej, łączącej Odrę z Bugiem. Zapewnimy żeglowność po tej drodze dla barek 250-tonowych i uruchomimy centralny wielki port wodnej trasy W—Z — warszawski Żerań.

Jak wygląda jego budowa? Nie ma tu jeszcze kanałów i basenów. Zgrzyta tylko ciężko i przeraźliwie pogłębiarka „Belzebub". Jeden za drugim potężne kubły pełne wiślanego żwiru wysuwają się spod wody i przechodzą w tył, gdzie piasek dostaje się do rur, które odprowadzają go daleko. Na „lądzie" zaś trwają prace ziemne — wykopy pod przyszły basen węglowy, wykop pod zimowisko dla statków wiślanych oraz wykop kanału portowego.

Z objaśnień oprowadzającego nas inżyniera tworzy się obraz najbliższej przyszłości żerańskiego portu. Już za miesiąc zacznie się betonować zimowisko dla statków. W końcu roku będą się mogły spokojnie tu schronić. Przeniesiony będzie i wyrównany wielki wał nadwiślański, posuną się daleko naprzód prace przy wykopie basenu i kanału, który dziś jest zaledwie wgięciem wiślanego brzegu.

Dalsza przyszłość — to uruchomienie w Planie 6-letnim głównego portu, składającego się z kilku basenów, zaopatrzonego we wszystkie potrzebne urządzenia, bocznice kolejowe, dźwigi i magazyny i przeprowadzenie pierwszego etapu prac przy budowie kanału w stronę Zegrza — kanału, który połączy warszawski port z Bugiem.

Wodną trasą W—Z płynąć będą mogły barki z cenną radziecką rudą taganroską; wielokrotnie tańszą, niż kolejowa drogą przypłynąć będzie mógł cenny surowiec do czekających nań polskich hut.

* * *

Drugi nowy port polski — port rybacki w Świnoujściu — już pracuje. W dniu Święta Odrodzenia wpłynął — wzdłuż częściowo wybudowanego wybrzeża Świny — do rozległego basenu pierwszy statek, statek rybacki wracający z dalekomorskich połowów. Jeszcze kilka miesięcy temu, jeszcze przed tygodniem statek ten musiałby zawinąć do portu rybackiego w Gdyni, a więc odbyć drogę dłuższą o 200 mil. Teraz on i następne wyładowują przywiezioną rybę w Świnoujściu, w wielkiej, położonej nad brzegiem basenu, największej w Polsce chłodni, która tak jak i basen, jest zaledwie pierwszą częścią wielkiego kombinatu rybnego, powstającego nad Świną.

Ponad półtora roku trwała budowa nowego portu. Ponad półtora roku trwał wielki, wspólny wysiłek robotników, inżynierów i naukowców, by uruchomić, oddać w dniu Święta Odrodzenia do użytku nowy port. Przy budowie tego portu zastosowano najnowocześniejsze metody. Zastąpiono kesony pływające, kesonami wpuszczanymi, które przyśpieszają znacznie budowę nabrzeży.

W ciągu ostatnich dni przed Świętem, cieśle, zbrojarze i betoniarze pracowali w ciągu kilkunastu godzin na dobę. ZMP-owski brygadzista betoniarski, Janek Steć, poruszył dosłownie całe Świnoujście, by uruchomiono specjalny nocny prom dla mieszkających po drugiej stronie Świny chłopców z jego grupy, którzy postanowili zaczynać pracę o 4 rano. Nikt się nie dziwił zapałowi chłopców. Majster Wacław Chilmański stwierdza, że nigdy jeszcze tak nie pracował, jak przy tym nowym porcie.

W najbliższej przyszłości basen zostanie rozszerzony. Jego wielkość, urządzenia portowe, łączność poprzez Świnę ze Szczecinem, wszystko to sprawi, że port w Świnoujściu będzie nie tylko największym, ale najlepiej urządzonym i najwygodniejszym portem rybackim na południowym Bałtyku.

* * *

Na mapie leżą tak daleko od siebie, w tak różnych stronach kraju, a jednak wiemy, co łączy budowę portu w Świnoujściu i budowę portu na Żeraniu.

Są już dziś i będą w przyszłości ważnym czynnikiem wzrostu naszej siły i dobrobytu.

S. G.

Młodzież składa meldunki o wykonaniu zobowiązań

Wczoraj we wszystkich zakładach pracy w Łodzi odbyły się masówki, na których młodzież złożyła meldunki o wykonaniu swych zobowiązań, podejmowanych na cześć III Światowego Zlotu Młodzieży w Berlinie.

Podobne masówki odbyły się wczoraj we wszystkich gromadach województwa. Cała młodzież meldowała o wykonaniu swych zobowiązań.

Dzisiaj zorganizuje się masówki w poszczególnych dzielnicach ZMP-owskich, natomiast na jutro przewidziana jest masówka ogólnołódzka. (u)

W odpowiedzi na listy Czytelników

BEZPODSTAWNE ZARZUTY

W związku z zarzutami w notatce pt. „Nabiałowe zagadki", dotyczącymi baru mlecznego przy ul. Piotrkowskiej Nr 91 — Prokuratura dzielnicy Łódź-Śródmieście komunikuje, że zarzuty okazały się niesłuszne.

Śledztwo w tej sprawie ustaliło, że kanapki z tzw. serem specjalnym posiadały 5 dkg sera i nie stwierdzono, by waga była kiedykolwiek niższa od wymaganej.

ZIELENIEC PRZY SZKOLE

W odpowiedzi na prośby naszych Czytelników — Prezydium Rady Narodowej zawiadamia, że z powodu braku kredytów nie przewiduje się w tym roku założenia zieleńca na zapleczu szkoły im. Małgorzaty Fornalskiej.

Uporządkowanie terenu i założenie zieleńca nastąpi zgodnie z Planem 6-letnim w latach 1952 i 1953.

POGOTOWIE KASOWE

Na skargę naszego Czytelnika ob. B., że sklepy komisowe MHD nie wypłacają klientom bez uciążliwej procedury należności za sprzedane rzeczy, oddane w komis — Dyrekcja MHD Łódź-Śródmieście donosi, że stan ten jest spowodowany niedostatecznym pogotowiem kasowym.

MHD, chcąc iść na rękę konsumentom, wystąpił do banku o zwiększnie pogotowia kasowego.

Leczenie terapią zajęciową



Miejski szpital w Warszawie z inicjatywy dr. Opalińskiego pierwszy w Polsce wprowadził opartą na doświadczeniach radzieckich, nową metodę leczenia wypadków urazowych — terapię zajęciową.

Uczenie za pomocą terapii zajęciowej tj. za pomocą zajmowania chorych różnymi pracami z zakresu rzemiosła ręcznego ma na celu przywrócenie chorym pełnej zdolności do pracy. Terapia zajęciowa w znacznym stopniu pomaga przy leczeniu, wpływając na poprawę samopoczucia chorego, który nabiera pewności i przeświadczenia o swojej zdolności do pracy.

Na zdjęciu: Jedna z pacjentek pracuje w łóżku przy ręcznym warsztacie tkackim. CAF — fot. Tymiński.

Nasze Rady

AL. RAJSKI: — Radzimy Panu zgłosić się w najbliższy poniedziałek w godzinach popołudniowych osobiście do Prezydium Rady Narodowej właściwej dzielnicy, gdzie będzie Pan mógł bezpośrednio zainteresować swoją sytuacją członka Prezydium, przez którego będzie Pan przyjęty. Jest to najwłaściwsza i najskuteczniejsza droga postępowania. Załączony protokół odsyłamy pocztą.

* * *

AL. SZUBERT: — Zapisy do Studium Przygotowawczego, które mieści się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 249 trwać będą do połowy sierpnia. Zgłoszenia dokonywać można za pośrednictwem ZMP względnie bezpośrednio. O bliższe informacje zechce Pan napisać bezpośrednio pod wyżej wskazanym adresem.

* * *

I. L.: — W sprawie zakłócenia spokoju publicznego w Waszym domu przez amatora jazdy motocyklem o 4 rano, otwieraniem głośnika na cały regulator w godzinach niedozwolonych i innych zakłóceń — radzimy zwrócić się bezpośrednio do właściwego komisariatu M. O.

* * *

C. FILIPOWICZ: — Nie podaje Pani, w jakiej instytucji mąż Pani był zatrudniony, wobec czego trudno nam ustalić, czy emeryturę powinna Pani otrzymać z Państwowego Funduszu Emerytalnego. Nie jest bowiem wykluczone, że zwłoka w załatwieniu sprawy spowodowana została wysłaniem podania i nieodzownych dokumentów pod niewłaściwy adres. Gdyby jednak okazało się, że półtoraroczne wyczekiwanie na załatwienie sprawy spowodowane zostało jedynie niedbalstwem i opieszałością instytucji, do której papiery trafiły właściwie — będziemy niezwłocznie interweniowali. Prosimy o szczegółowe dane.

HALLO POLSKIE RADIO

SOBOTA, 28 LIPCA

13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 „Zmierzch" — opowiadanie Stefana Żeromskiego. 14.45 Polska pieśń masowa. 14.50 Koncert orkiestry łódzkiej rozgłośni P. R. 15.30 Audycja dla dzieci — wiersze Marszaka. 16.00 Utwory fortepianowe Antoniego Rubinsteina — gra Tatiana Woytaszewska. 16.20 Program lokalny. 17.05 Reportaż. 17.15 Koncert rozrywkowy w wyk. małej orkiestry rozgłośni śląskiej. 18.00 „Jelonek i syn" — odc. powieści Stanisława Wygodzkiego. 18.15 Program lokalny. 19.00 Koncert muzyki ludowej w wyk. chóru i orkiestry rozgłośni poznańskiej P. R. 19.25 Audycja literacka. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Przy sobocie po robocie". 21.45 Muzyka taneczna. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Reportaż z III Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie. 22.35 Gra orkiestra taneczna P.R. 23.10 Koncert.

Codzienna nowelka „Expressu"

Dyktando

Bourel

Był już sparaliżowany od paru lat. Nie mógł ruszyć ręką. Siedział przykuty do ruchomego fotelu, czekając końca.

I koniec ten przyszedł. Właśnie teraz.

Nieruchomy człowiek siedział w wygodnym fotelu, tuż przy oknie i patrzył po raz ostatni na kwiaty i cieniste drzewa ogrodu. Uprzytomnił sobie, że umiera. Ale rzecz dziwna: w tej swojej ostatniej chwili nie pomyślał o swojej żonie, która otaczała go miłością i poświęceniem bez granic.

Przypomniała mu się inna: tamta, którą porzucił kiedyś, jako młody człowiek, tamta, którą skrzywdził i zostawił potem, nie zatroszczywszy się nawet o jej los. To był jedyny człowiek, którego skrzywdził. Olga!

Teraz, kiedy robił ostatni rachunek swojego życia, zrozumiał, że nie wolno mu nie załatwić tej sprawy.

Gdyby żona była w domu, powiedziałby jej szczerze całą prawdę. Joanna jest dobrą i szlachetną, ona by go zrozumiała. Ale Joanny nie ma. W ogóle nikogo nie ma w domu z wyjątkiem małej córeczki. A tej przecież nie może powierzyć swojej tajemnicy.

— A jednak nie mogę odejść, nie uporządkowawszy mojej sprawy z Olgą.

Przykuty do fotelu człowiek przemógł się i zawołał głośno: „Pomocy!".

Drzwi uchyliły się i do pokoju weszła mała dziewczynka. Drobna, jasnowłosa stanęła przed ojcem i powiedziała:

— Wszyscy poszli na spacer, tylko ja zostałam w domu za karę... Źle zrobiłam wczoraj zadanie z rachunków.

Umierający spojrzał na córeczkę i na chwilę przymknął oczy.

— Słuchaj — rzekł potem cicho — chciałbym wiedzieć, czy robisz dużo błędów w dyktandzie? Weź zeszyt i pióro... zacznę ci dyktować...

Dziecko pobiegło do sąsiedniego pokoju i wróciło z kajetem.

— Dyktuj! — zawołało. — Ale najpierw powiedz, jaki będzie tytuł!

— Tytuł brzmi: „spowiedź"... Napisałaś?

Zaskrzypiało pióro.

— Tak, tatusiu! — skinęło dziecko głową. — Napisałam „spowiedź".

— A więc pisz dalej!

— Dyktuj, tatusiu.

„Proszę bardzo, ażeby przebaczyła mi ta, która przez parę dobrych lat była moją najlepszą przyjaciółką i najtroskliwszą opiekunką"...

Dziecko, które pisało z przejęciem, podniosło główkę i zawołało.

— Nie wiem dobrze, jak się pisze „opiekunka"

— Przez „u" zwykłe — rzekł umierający i powoli dyktował dalej.

„Pragnę, żeby tajemnica ta została między nami. Nie chciałbym wtajemniczać osób trzecich... Rozumiesz? Pozostawiam nieszczęśliwą kobietę godną współczucia i pomocy. Od dawna już przestała być młodą i ładną. Poznałem ją przed moim małżeństwem.

— Jak się pisze „małżeństwo"? — przerwało znowu dziecko.

— „Żet"... pisz dalej.

— Słucham.

„Po latach spotkałem ją znowu. Była bardzo chora, tak, że nie mogła więcej pracować na swoje utrzymanie. Dopomagałem jej. Pamiętałem, że to ja jestem winien, iż nie ma teraz nikogo... Bo ja kiedyś skomplikowałem jej życie i przeszkodziłem jej w założeniu własnego ogniska domowego... Dopomagałem jej w miarę sił. Byłem jej jedynym opiekunem, bo oprócz mnie nie ma ona nikogo..."

Urwał. Mówienie sprawiało mu ból fizyczny, a jednak opanował się i dyktował dalej.

„Trzeba by zaopiekować się nią. Raz jeszcze zaznaczam, że zerwaliśmy już dawno. Jednakże"...

— Czy „jednakże" piszemy przez „ż"?

— Przez „ż".

Znów urwał, bo cierpienia jego stały się wręcz nieludzkie.

„Trzeba, żebyś zaopiekowała się nią. Masz piękne, szlachetne serce, Umiesz być wyrozumiała. Jest moją ostatnią prośbą, ażebyś się nią zaopiekowała!

— To jest jakieś strasznie dziwne dyktando! — zauważyła dziewczynka.

— Tak, tak! — przyznał umierający — to jest rzeczywiście dziwne dyktando. Zaraz zobaczę, czyś zrobiła w nim dużo błędów. Napisz jeszcze tylko adres... Jakikolwiek adres, Chcę zobaczyć, czy wiesz, w jaki sposób adresuje się listy... Napisz na przykład... „Olga Blanchette... Paryż, ulica Forestiere 25"... Napisałaś?

— Napisałam! — powiedziała dziewczynka i dodała z dumą: — Na pewno nie zrobiłam wielu błędów!

Czuł, że wszystko dokoła niego kołysze się... że cały świat zamiera dla niego.

— Pokażesz to potem mamie, niech zobaczy, jak ładnie umiesz pisać — rzekł umierający, przezwyciężając cierpienie.

— Dobrze, pokażę.

— Na pewno?

— Tak.

— To dobrze. Więc teraz idź się pobawić.

Nie chciał, żeby dziecko widziało minutę, w której umrze.

— Idź! — powtórzył z trudem. — Odejdź natychmiast... możesz iść do ogrodu... I nie zapomnij pokazać mamie tego, coś napisała... Nie zapomnij...

— Nie zapomnę — rzekło dziecko i wybiegło z pokoju.

Umierający przymknął oczy. Zrozumiał: teraz może umrzeć spokojnie.

Tłum. G.

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — Dziś znowu sklep jeszcze zamknięty, a z piekarni przywieziono pieczywo!... Wicek będzie urągał, że późno wrócę z bułkami...

WACEK: — O rany! Obywatelu! Przecież cały kurz na pieczywie osiada!
DOZORCA: — Nic mu tam nie będzie! Bo to pierwszy raz, czy co?...

SPRZEDAWCA: — Oto bułeczki!
WACEK: — Ślicznie dziękuję i zapraszam do nas na podwieczorek!
SPRZEDAWCA: — Z miłą chęcią!

WICEK: — Co trzeszczy w bułkach? Kurz i brud! Przecież to pieczywo z waszego sklepu! Teraz pan widzi, że trzeba przestrzegać czystości!

Naszym zdaniem

Po co?

Są czasem na świecie takie sprawy, których zwykły śmiertelnik nie potrafi w żaden sposób zrozumieć.

Weźmy np. taką błahą rzecz jak skarpetki. Zwykłe bawełniane, męskie skarpetki.

Jest lato, ciepło, czasem nie bardzo, ale zawsze lato. I weszło w zwyczaj, że mężczyźni nie noszą w tej porze roku podwiązek — ani długich „niewymownych". W związku z tym poszukiwane są krótkie skarpetki. Takie z gumką, żeby się nie zsuwały i trzymały przyzwoicie na nodze.

Cóż, kiedy takich właśnie skarpetek nie ma. Są tylko normalne, a często nawet anormalne, sięgające do samych kolan.

Niby rada na to jest. Można zwinąć górną część skarpetki w „przystojny" wałeczek i jakoś da rady. Tylko nasuwa się pytanie: „Po co?" Po co codziennie rano mam denerwować się przy zwijaniu tego „wałeczka", a także w ciągu dnia, gdy się opuści?...

Po co mają mi się od czasu do czasu na tymże „wałeczku" opierać mankiety spodni? Po co moja żona ma prać długie skarpety, gdy przy krótkich miałaby o połowę mniej roboty?

I wreszcie: po co marnujemy olbrzymie ilości przędzy na cholewki, które nie tylko nie są potrzebne, ale — przeciwnie przeszkadzają i utrudniają ludziom życie.

A więc p. t. czynniki, w imieniu całego rodu męskiego zwracam się do was z gorącym apelem: „Róbcie na lato tylko krótkie skarpetki!" Zaoszczędzicie surowca, będziemy mieli więcej skarpet i ułatwicie nam żywot.

Podobno nie ma dostatecznej ilości odpowiednich maszyn, więc pomyślcie też, żeby te nieodpowiednie dostosować do takiej właśnie produkcji. Niech pomyślą o tym racjonalizatorzy. Opłaci się. Nawet jeżeli zostanie to zrobione do następnego roku. (mos)

Kawa(ły) z Expressu

Mały Miecio wpada do pokoju i zwraca się do matki:

— Mamusiu, na twoje imieniny kupię ci dwa wielkie wazony!

— Dziękuję ci, synku — odpowiada matka. — Ale ja przecież mam już dwa śliczne wazony do kwiatów...

— Nie, mamusiu, teraz masz tylko jeden, bo drugi przed chwilą stłukłem...

* * *

Pan Euzebiusz kupił żonie na imieniny srebrnego lisa. Żona ogląda futro i powiada:

— Słuchaj, mam wrażenie, że ten lis jest fałszywy...

— Zdaje ci się — odpowiada mąż. — To już taka natura u lisów: najprawdziwszy też jest fałszywy...

* * *

Do lekarza zgłasza się atleta cyrkowy.

— Na co się pan uskarża? — pyta lekarz.

— Źle się czuję... Tracę siły.

— A czy pan ciężko pracuje?

— Tak. Codziennie żongluję kulami armatnimi w cyrku...

— Rzeczywiście to jest męczące... Więc niech pan w ciągu najbliższych kilku tygodni żongluje tylko śrutem...

Tym razem od kuchni...

Plusy i minusy naszych zakładów gastronomicznych

O posiłkach, kitlach i maszynkach do mięsa

Konsument widzi tylko jedną stronę przysłowiowego medalu: lepszy lub gorszy kotlet na talerzu, uprzejmą lub złą obsługę, czyste lub zaniedbane wnętrze restauracji. Kłopoty kierownictwa lokalu gastronomicznego są mu zupełnie obce.

Niewątpliwie jednak konsument ma rację, żądając umożliwienia mu spożycia posiłku w kulturalnych warunkach, posiłku pożywnego i smacznego. Po to przecież istnieją uspołecznione zakłady gastronomiczne, by robotnik, student, inżynier mogli bez kłopotu, bez zbędnej straty czasu zjeść zasłużony posiłek.

Biorąc ogólnie, wiele już się w tej dziedzinie zrobiło. Zakładów gastronomicznych jest coraz więcej. Wnętrza nowootwieranych lokali, jak np. „Baru Ratuszowego", „Artystycznej" i innych w niczym nie przypominają dawnych obskurnych i brudnych knajp. Na specjalnych kursach przeszkala się kelnerów, by goście byli jak najsprawniej i najszybciej obsługiwani. Szkoli się również kucharzy.

Obecnie wprowadza się we wszystkich lokalach gastronomicznych pewną dogodną dla konsumentów innowację: zamiast obiadów klubowych i domowych — tzw. obiady firmowe. Taki obiad konsument może sobie dowolnie zestawić spośród kilku zup, drugich i trzecich dań. Może zamówić również tylko jedno lub dwa dania. Jest to o tyle lepsze, że dotychczas zamawiając obiad klubowy musiało się płacić za trzy dania, chociażby ktoś nawet np. nie jadł zupy.

Drugą innowacją są tzw. półmięsne czwartki, w które można będzie dostać potrawy mięsno-mączne, jak pierożki z mięsem itp.

To wszystko są dodatnie strony zakładów gastronomicznych. Ale i ujemnych nie brak. Do nich należy niedostatecznie jeszcze urozmaicony jadłospis, często długie czekanie na przyniesienie obiadu, niekiedy czekanie na nakrycie, nie pierwszej czystości kitle kelnerów i obrusy itp.

Pewnym wytłumaczeniem są zbyt małe, nieprzystosowane do wydawania setek obiadów dziennie kuchnie. Na płytach kuchennych mieści się ściśle określona ilość garnków i patelni. Od tego zaś jest uzależniona ilość potraw w lokalu. I temu zaradzić najtrudniej.

Teraz kwestia nakryć. Jak wiadomo, w ciągu dnia wracają one kilkakrotnie do kuchni, gdzie je się myje. Po wymyciu trzeba wysuszyć. Niestety, zaledwie kilka lokali ma aparaty do suszenia talerzy. Wycieranie ścierkami jest nie tylko niehigieniczne, ale też trwa znacznie dłużej.

Pranie ścierek, kitlów, obrusów itp. nasuwa również pewne trudności. Łódzkie Zakłady Gastronomiczne posiadają obecnie tylko jedną, niewielką pralnię przy Gospodzie Ludowej, która nie jest w stanie wyprać całej bielizny, zaś pranie w pralniach uspołecznionych trwa kilka tygodni. Sytuację pogarsza fakt, że Centrala Odzieżowa w II kwartale br. nie dostarczyła ŁZG ani jednej sztuki odzieży ochronnej.

Te kwestie należałoby jak najszybciej rozwiązać. Łódzkie Zakłady Gastronomiczne, skupiające znaczną część kawiarń i restauracji — muszą posiadać odpowiednio wyposażoną pralnię. Chcemy bowiem spożywać posiłki w higienicznych warunkach przyrządzone i w higienicznych i estetycznych warunkach podane.

Zakłady gastronomiczne po maleńku zaczynają się unowocześniać. Niektóre otrzymały już elektryczne maszynki do mięsa, aparaty do obierania kartofli, lodówki itp. Niestety, znaczna ich część stoi obecnie bezużyteczna, bo nikt w całej Łodzi nie umie uruchomić lodówek, nigdzie nie można dostać noży do maszynek do mięsa, podobnie, jak i kamieni do obieraczek kartofli.

Sytuacja zmieni się, gdy zacznie pracować budowana obecnie w Warszawie fabryka urządzeń kuchennych dla zakładów gastronomicznych. Wyposażenie kuchni w nowoczesne maszyny i aparaty pozwoli znacznie szybciej przyrządzać potrawy, zwiększy przelotowość lokali gastronomicznych.

Na razie jednak Przemysł Miejscowy powinien zainteresować się brakami odczuwanymi przez zakłady gastronomiczne. Nie święci przecież garnki lepią... Zrobienie noży do maszynek, czy aparatów do wyciągania piwa, nie jest przecież rzeczą niemożliwą. (na)

Premie pieniężne za osiągnięcia przy rozdziale węgla

Wczoraj odbyła się w Centrali Zbytu Węgla w Łodzi masówka pracowników rejonowych punktów opałowych oraz członków komitetów blokowych.

Na masówce pełnomocnik Ministerstwa Handlu Wewnętrznego ob. Leonkiewicz nagrodził premiami pieniężnymi najaktywniej pracujących na odcinku rozdziału węgla 31 członków komitetów blokowych oraz 29 pracowników rejonowych punktów opałowych.

Poza tym nagrody pieniężne otrzymali pracownicy MHD, PSS oraz dzielnicowych rad narodowych, którzy wyróżnili się przy rozprowadzaniu węgla. (u)

Rozmawiamy z miłymi gośćmi

Czujemy się w Polsce dobrze...

Dzisiejszy dzień — to dla Łodzi prawdziwe święto artystyczne. Kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców naszego miasta będzie miało możność zobaczenia i usłyszenia odznaczonego Orderem Czerwonego Sztandaru Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa.

Dziś o 20 na stadionie „Włókniarza" przy Al. Unii ten wspaniały zespół, w skład którego wchodzi około 300 osób, wystąpi z bogatym programem pieśni i tańca. Miłą niespodzianką jest dla nas to, że w repertuarze są również pieśni polskie.

* * *

Pobyt Zespołu im. Aleksandrowa w Polsce trwa już parę dni. Występował on w Warszawie, Starachowicach i Częstochowie, wszędzie gorąco witany i oklaskiwany. To trzeba podkreślić, że trasa zespołu wiedzie nie tylko przez stolicę i duże miasta, lecz również przez mniejsze skupiska robotnicze.

Artyści już czwarty miesiąc są w drodze. W ciągu całego pobytu w Czechosłowacji, skąd obecnie przyjeżdżają, prawie każdego dnia występowali. Stałe przenoszenie się z miejsca na miejsce jest chyba nieco uciążliwe.

— Czujemy się w Polsce dobrze — mówi Michał Łomonosow, zastępca Aleksandrowa. — Publiczność przyjmuje nas serdecznie — i to nas naprawdę cieszy.

Siemiżonow, — kierownik administracyjny zespołu, opowiada o dotychczasowych koncertach.

— Nawet pogoda dotąd dopisywała nam...

W Częstochowie w dzień koncertu lało. Dopiero parę minut przed rozpoczęciem występu deszcz przestał padać. A gdy chór zaśpiewał „Wyszło słońce zza góry..." — z poza chmur ukazały się wesołe promienie zachodzącego słońca. Jak efekt sceniczny.

* * *

Członkowie zespołu interesują się życiem artystycznym w Polsce. W Warszawie byli w operze na „Hrabinie" — Moniuszki. Przedstawienie bardzo im się podobało. Wczoraj odwiedzili Śląską Operę, przebywającą gościnnie w Łodzi. Na specjalnym przedstawieniu, na którym byli obecni również przodownicy pracy łódzkich zakładów przemysłowych, nasi goście zobaczyli „Janka" i „Verbum nobile".

* * *

Dziś rano goście zwiedzają miasto i odpoczywają.

Wieczorem — zobaczymy się na koncercie. Sądzimy, że i u nas w Łodzi, pogoda nie zawiedzie.

Bilety można jeszcze nabyć za pośrednictwem związków zawodowych lub w wolnej sprzedaży w Ośrodku Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104a oraz w „Orbisie" na Placu Wolności 6. Ir.

Pomidory! Pomidory!



Coraz więcej pomidorów widzimy na wystawach sklepów. Na razie są to owoce inspektowe. Niebawem będziemy się zajadali gruntowymi, a a więc o wiele tańszymi.

Na zdjęciu — Małgorzata Kulik zbiera pomidory w szklarni. Zbiór wynosi przeciętnie 3 kg z krzaka

CAF — fot. Baranowski

Znikają „egipskie ciemności"

Nowe lampy na ulicach

i nowe punkty sygnalizacji świetlnej

Z każdym miesiącem rozrasta się sieć oświetleniowa na przedmieściach Łodzi. Ostatnio np. w ramach Czynu Lipcowego zainstalowano 69 lamp gazowych na ulicach Piwnej, Piekarskiej, Rybnej i Wrześnieńskiej.

W najbliższych dniach światło otrzyma około 13 ulic na Marysinie III o łącznej długości 6 kilometrów. Poza tym lampy zapłoną w dzielnicy Chojny na ulicy Komorniki, Ireny i w niezelektryfikowanej jeszcze części ulicy Kurczaki. Na Widzewie oświetlenie otrzyma ulica Rokicińska, Przetwórcza i Gromadzka.

Nieco później założona będzie instalacja oświetleniowa na niektórych ulicach Cyganki oraz na przecznicach ulicy Rzgowskiej, leżących po jej prawej stronie.

Także na ulicy Pabianickiej, począwszy od mostu kolejowego do Chocianowic, zostanie przerobiona instalacja oświetleniowa. Przede wszystkim powiększy się ilość latarń, o poza tym przerobi się je w ten sposób, aby dawały silniejsze światło.

Pierwszego września uruchomi się sygnalizację świetlną przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Stalina, Zamenhofa, 22 Lipca, Więckowskiego i Próchnika oraz na skrzyżowaniu ulic Stalina i Kilińskiego. (r)

Nasi czytelnicy piszą

JEST NAM TU DOBRZE

Kochany Expressie!

Piszę do Ciebie z bardzo daleka, bo aż z Łomnicy Nowej koło Bystrzycy Kłodzkiej. Przebywam tu wraz z innymi dziećmi na koloniach letnich, zorganizowanych przez ZPB im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi.

Czas upływa nam bardzo wesoło. Codzień robimy wycieczki w góry, zwiedzając wszystkie piękne zakątki. Świeże górskie powietrze doskonale wpływa na nasze apetyty. Z każdym dniem nasze buzie brązowieją i zaokrąglają się.

Obecnie przygotowujemy się do obchodu Święta 22 lipca. Jesteśmy bardzo ciekawe, czy i innym dzieciom jest również tak dobrze na koloniach jak nam?

Jadwiga Dziedzic.

Droga Jadziu! Możemy Cię zapewnić, że wszystkie dzieci czują się doskonale i wesoło spędzają wczasy na koloniach. Świadczą o tym najlepiej ich listy, napływające do naszej redakcji.

Akademicy wszystkich krajów przygotowują się do mistrzostw świata

Berlin kończy pospiesznie budowę nowych stadionów i boisk

Konkurencyjna impreza w Luksemburgu spali na panewce



Gimnastycy czechosłowaccy ćwiczą przed mistrzostwami w Berlinie.

Jeśli już X Akademickie Mistrzostwa Letnie w Budapeszcie były wielkim sukcesem sportu akademickiego, to przygotowania do XI Mistrzostw w Berlinie wskazują na to, że będą one największym, o niespotykanych dotąd rozmiarach wydarzeniem w życiu sportu akademickiego.

Z wielu krajów napływają wiadomości o intensywnych przygotowaniach studentów do tej gigantycznej imprezy. W wielu też krajach, które jeszcze kilka lat temu nie miały zupełnie łączności z międzynarodowym sportem akademickim i nie brały w nim udziału, obecnie obserwuje się wielkie zainteresowanie Mistrzostwami w Berlinie.

Na przykład w Chinach odbyły się zawody, celem których było wyeliminowanie najlepszych akademików-sportowców na XI Akademickie Mistrzostwa. Narodowe organizacje akademickie krajów Ameryki Południowej także noszą się z zamiarem wzięcia udziału w Mistrzostwach.

Wśród studentów NRD panuje ogromny entuzjazm, tym większy, że XI Światowe Mistrzostwa Akademickie odbędą się w Berlinie. W dniach 23 czerwca — 4 lipca w tutejszych wyższych uczelniach odbywały się zawody sportowe, których celem było wyeliminowanie najlepszych sportowców-akademików we wszystkich dziedzinach sportu.

W samym Berlinie wytęża się wszystkie siły, ażeby zakończyć budowę i urządzenia wielu nowych boisk sportowych. Budowa nowych stadionów stała się sprawą honoru mieszkańców stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Oczekuje się tutaj z niecierpliwością przybycia studentów-sportowców z krajów demokracji ludowej i ZSRR. Wśród nich bowiem znajdzie się wielu mistrzów tych krajów i Europy.

Przewodniczący Międzynarodowej Federacji Studentów, Józef Grohman, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS na temat przygotowań do XI Akademickich Mistrzostw Świata, oświadczył:

„Po wojnie, kiedy organizacją mistrzostw zajęła się Międzynarodowa Federacja Studentów, Akademickie Mistrzostwa Świata stały się masową imprezą i przyczyniają się do umocnienia przyjaźni i jedności studentów-sportowców wszystkich krajów.

Od roku 1945 odbywają się one w czasie Światowego Festiwalu Młodzieży, co przyczynia się do wzmocnienia węzłów przyjaźni z młodzieżą robotniczą.

XI Akademickie Mistrzostwa Świata, które odbędą się od 6 do 15 sierpnia w Berlinie, wywołały olbrzymie zainteresowanie wśród studentów-sportowców całego świata.

Do chwili obecnej do Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw wpłynęły zgłoszenia ekip studentów z 34 krajów, w tej liczbie ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Chińskiej Republiki Ludowej, Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej, Mongolskiej Republiki Ludowej, Australii, Anglii, Ameryki Łacińskiej, Francji, Nigerii, Pakistanu, Indii i innych.

W Mistrzostwach wezmą udział mistrzowie świata, Europy i mistrzowie olimpijscy”.

Przewodniczący Grohman zwrócił uwagę na fakt, że reakcyjni rozbijacze międzynarodowego ruchu studenckiego czynią wszelkie starania, aby uniemożliwić studentom swoich krajów wzięcie udziału w Mistrzostwach w Berlinie.

Tak zwana „Międzynarodowa Federacja Sportu Akademickiego” przystąpiła do organizowania w czasie Festiwalu konkurencyjnej imprezy w Luksemburgu pod nazwą „Akademicki Tydzień Sportowy”.

Już teraz z całą pewnością można powiedzieć, że imprezę tę spotka całkowite fiasco. Doskonałą odpowiedź dali rozbijaczom studenci Francji, odmawiając kategorycznie udziału w tzw. luksemburskich „mistrzostwach”.

Reakcyjne sportowe organizacje Anglii, którym nie udało się odwrócić uwagi studentów angielskich od Akademickich Igrzysk w Berlinie, przeszły ostatnio do jawnego kłamstwa.

Obecnie studenci wielu krajów kończą przygotowania do mistrzostw berlińskich, a szereg młodzieżowych delegacji znajduje się już w drodze do Berlina.

Przewodniczący Grohman wyraził przekonanie, że XI Akademickie Mistrzostwa Świata przyczynią się jeszcze bardziej do zacieśnienia przyjaźni między młodzieżą wszystkich krajów — przyczynią się do wzmocnienia walki młodzieży o pokój na świecie.

TEATRY

Nowy — Opera Śląska „FONTANNA BACHCZYSARAJU” — godz. 19.

Powszechny — „GRZESZNICY BEZ WINY” — godz. 19.15.

Mały — „WODEWIL WARSZAWSKI” (Śluby murarskie), — godz. 19.30. — Ostatnie dni.

Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15.

Letni — „MĄŻ I ŻONA” — godz. 20.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — „Zasadzka” — 18, 20.
BAŁTYK — Złote Jezioro — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program rozmaitości — 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — „Król Lavra” — 16, 18, 20.
MUZA — Rywale — 18, 20.
POLONIA — Śpiew jest pięknem życia — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Milcząca barykada — 18, 20.
REKORD — Tchórz — 18, 20.
ROBOTNIK — „Dwaj panowie F” — 16, 18, 20.
ROMA — „Wiosna w Sakenie” — 18, 20.
STYLOWY — Zabawna historia — 18, 20.
SOJUSZ — „Śmiali ludzie” — 19.
ŚWIT — Nowa Czechosłowacja — 18. 20.
TATRY — Cztery serca — 16, 18, 20.
WISŁA — Śpiew jest pięknem życia — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Pustelnia Parmeńska I seria — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — Wesołe zawody — 18, 20.



Niespodzianka turnieju bokserskiego

W 3 dniu turnieju bokserskiego letniej Spartakiady Wojska Polskiego rozgrywanej w Warszawie na Centralnych Kortach CWKS odbyło się 15 walk. Niespodzianką była porażka w wadze lekko-średniej Palińskiego (Bydgoszcz) z Czaplińskim (W-wa). W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

W. musza — Świerczek (Wrocław) wygrał w. o. z powodu nadwagi Beczera (Mar. Woj.), a Smoczek (Lot.) pokonał Liedkiego (Kraków).

W. kogucia — Woźniak (Mar. Woj.) wypunktował Piwońskiego (Bydgoszcz), a Matloch (W-wa) wygrał w. o. z powodu nadwagi Czarneckiego (Lot.).

W. piórkowa — Dylak (Wrocław) poddał się w drugiej rundzie Kruży (Bydgoszcz), a Panke wypunktował Leję (Kraków).

W. lekko - półśrednia — Żurawski (Wrocław) wygrał przez k. o. w II rundzie z Grzesikiem (Kraków), a Sobko (W-wa) wygrał na punkty z Jackiewiczem (Mar. Woj.).

W. półśrednia — Micler (W-wa) pokonał Pędraka (Kraków).

W. lekko - średnia — Musiał G. (Lot.) wygrał w. o. z powodu niedopuszczenia do walki przez lekarza Kucharskiego (Mar. Woj.).

W. średnia — Gampe (Lot.) uległ Piórkowskiemu (W-wa).

W. półciężka — Glonka (Mar. Woj.) wygrał przez k. o. w drugim starciu z Niewczasem (Bydgoszcz), a Franek (W-wa) pokonał na punkty Kraja (Kraków).

W. ciężka — Mandzik (Kraków) przegrał ze Stecem (W-wa).

Przegląd rakiet w Sopocie



W ub. środę 25 lipca br. na kortach tenisowych ZKS „Ogniwo” w Sopocie nastąpiło uroczyste otwarcie Narodowych Mistrzostw Polski w Tenisie na rok 1951.

Zasłużona mistrzyni sportu J. Jędrzejowska odczytała w imieniu wszystkich uczestników turnieju rezolucję, która stwierdza, że tenisiści polscy zarówno w swej pracy na polu sportowym jak i zawodowym włączają się do realizacji Planu 6-letniego i walki o pokój.

W pierwszym dniu turnieju odbyły się gry pojedyńcze mężczyzn. Na uwagę zasługuje łatwe zwycięstwo Bełdowskiego nad Henrykiem Skoneckim — 6:0, 6:1, 6:3.



Pukają do drzwi klasy wojewódzkiej

W niedzielę 29 bm. rozpoczną się rozgrywki piłkarskie o wejście do klasy wojewódzkiej między drużynami, które w swych powiatach zdobyły tytuły mistrzów klasy powiatowej.

Uczestników tych przyszłych rozgrywek podzielono na dwie grupy: północną i południową. Do grupy północnej zaliczeni zostali: Włókniarz (Aleksandrów), Gwardia (Łęczyca), Gwardia (Kutno), Stal (Głowno), Spójnia (Rawa Maz.), LZS Rogów oraz mistrz powiatu skierniewickiego (jeszcze nie wyłoniony). Grupę południową tworzą: Ogniwo Koło Sportowe 141 Tomaszów, Stal (Piotrków), LZS Gidle (Radomsko), Unia (Sieradz), Ogniwo (Pabianice) i LZS Wieruszów.

W niedzielę odbędą się następujące mecze: w Kutnie Gwardia — Stal (Głowno), w Rogowie LZS Rogów — Włókniarz (Aleksandrów), w Łęczycy Gwardia — Spójnia (Rawa Maz.), w Wieruszowie LZS Wieruszów — Ogniwo (Pab.), w Tomaszowie Koło 141 — Unia (Sieradz) i w Piotrkowie Stal — LZS Gidle.

W powiecie łódzkim mistrzowie grup klasy powiatowej rozpoczną rozgrywki o wejście do klasy wojewódzkiej nieco później, bo dopiero 5 sierpnia br.

Na rowerach turystycznych możemy zdobyć normy na BSPO i SPO

Na rowerze jeździ każdy z nas. Ale nie każdy jeszcze zdobył normy na BSPO i SPO. A można się o to w niedzielę pokusić. Wystarczy tylko zgłosić się z rowerem turystycznym o godz. 9-ej na róg Gdańskiej i Zamenhofa. W tym dniu bowiem będzie się odbywało masowe zdawanie norm na obydwie odznaki na ulicy Gdańskiej między Świerczewskiego a Zamenhofa.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



382)

— Ona również nie ma żadnych o nim wiadomości! — odparł Półrota i teraz dopiero zorientował się, że w tej chwili przyznał się do czegoś, do czego nie powinien się był przyznać.

— Dobrze, że takiego pytania nie zadał mi sędzia śledczy! Byłbym wpadł! — pomyślał i znów spojrzał zezem na swoją towarzyszkę. Ale ona tak jak przedtem szła dalej, zamyślona, nieodgadnięta.

Przystanęli przed bramą domu, w którym mieszkała.

— Czy napiłby się pan herbaty? Dobrej herbaty? — zapytała Erna i spojrzała Półrocie prosto w oczy.

Teraz po raz pierwszy zobaczył również i jej oczy. Były to oczy bez wyrazu, niełądne, tak jak w ogóle brzydka była twarz Erny.

Herbata wbrew zapewnieniom gospodyni była fatalna. Półrota pił ją małymi łykami. Rozmowa rwała się. Erna siedziała zamyślona, wyraźnie roztargniona.

Szofer rozglądnął się po mieszkaniu. Składało się ono z dwóch pokoików: z małej sypialni i saloniku-jadalni, w której właśnie siedzieli. Mieszkanie urządzone było bardzo elegancko. Widocznie poprzedni jego właściciel nie był biednym człowiekiem.

— Więc powiada pan, że organizacja wasza nie ma o Rajmundzie żadnych wiadomości? — powtórzyła w jakiejś chwili.

— O jakiej organizacji pani mówi? — tym razem udał, że nie rozumie, o co jej chodzi.

— Dlaczego nie chce być pan ze mną szczery? Wiem bardzo wiele o Rajmundzie i waszej działalności. A może chce pan powiedzieć, że jego znajomość z Rajmundem miała charakter czysto handlowy?

Właściwie nie powinien się tak od razu zdekonspirować, ale skoro sama Erna parła do tego, dlaczego ma przedłużać komedię?

— Szczerze mówiąc — przyznał — łączyło nas coś więcej. Rajmund to był wspaniały chłop. Pomagał nam, jak mógł, a Hitlera nienawidził nie mniej, niż my.

— Wiem o tym! — Erna spojrzała na wiszący na ścianie portret Fuehrera. — Myślę zresztą, że nienawidził go słusznie. Tak, jak Rajmund, czuje wielu z nas.

Nie postawiła kropki nad „i”, ale młody szofer upewnił się jeszcze mocniej w swoim przekonaniu, że nie będzie miał zbyt wiele trudu, ażeby przekonać Ernę i urobić ją należycie. Uznał jednak, że nie należy działać zbyt pochopnie. Pierwszy kontakt został już niby nawiązany, a następnym razem omówi się niektóre rzeczy bardziej szczegółowo.

Pożegnał ją bardzo serdecznie.

— Ale, ale — zatrzymała go już w drzwiach — czy pan nie wie, gdzie można by tutaj, w Lublinie kupić tanio ładny, ręczny zegarek? Naturalnie złoty... Coś okazyjnego... Rozumie pan? Jutro!

— Jutro? — zastanowił się młody chłopak. — Spróbuję! Kiedy będzie pani w domu?

— O szóstej. Niech pan przyjdzie. Nawet, gdyby nie udało się panu znaleźć zegarka... Jestem trochę samotna i porozmawiałabym chętnie z kimś miłym... O Rajmundzie i innych sprawach... Przyjdzie pan?

— Przyjdę z całą pewnością.

Wprost od Erny poszedł Półrota do Terczyka.

— No! — zatarł ręce garbarz — początek doskonały. Zegarek dostarczę wam jutro, coś rzeczywiście ładnego. Oddacie go Ernie i pogadacie znowu. Tylko ostrzegam was, działajcie raczej powoli.

— Bądźcie spokojni! — rzekł Półrota. — Już obiorę taką taktykę, która będzie najodpowiedniejsza.

— Wasza głowa, wasza metoda! Po zegarek zgłoście się jutro o dziesiątej rano do Stefana. A teraz żegnajcie, bo śpieszy mi się.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137 '7, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62.. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111--50 i 1:4-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY”. — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe. oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny.
Э-2-22774